Rok XXIX. Listopad 1909. Nr. 11.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ"

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNASTYCZNYCH TOW. SOKOLICH W AUSTRYI.

WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenumerować można: w Administracyi, ulica Sokoła l. 7 i we wszystkich księgarniach.

Redakcya i Administracya we Lwowie przy ulicy Sokoła l. 7.

Cena prenumeracyjna:

Miejscowa rocznie
bez przesyłki . 2 kor. 40 h.
z przesyłką . 2 „ 60 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 3 „ — „
Miejscowa półroczn.
bez przesyłki . 1 kor. 30 h.
z przesyłką . 1 „ 40 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 1 „ 60 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 30 hal.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:

Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.

Do W. Ks. Poznańskiego Prus i Niemiec 3 marki.

Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.

Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najpóźniej do 15. w miesiącu.

Obowiązkiem każdego prawego Sokoła polskiego jest:

Dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swoich;
Przestrzegać czystości i wyłącznego używania mowy polskiej;
Popierać przedewszystkiem przemysł polski;
Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem ludu do pracy narodowej.

CZĘŚĆ OBOWIĄZUJĄCA.

XVII. Zjazd delegatów powziął w dniu 10. października w Przemyślu następującą uchwałę:

a) Wydział Związku ujmie w swoje ręce składkę wszystkich gniazd sokolich na „dar grunwaldzki" dla T. S. L. na rzecz szkół kresowych i wezwie wszystkie gniazda do zbierania na ten cel od wszystkich druhów w r. 1909 dobrowolnych składek;

b) zakłada się osobny fundusz na popieranie pracy narodowej Sokolstwa w Cieszyńskiem i na Bukowinie i w tym celu nakłada się na razie na rok 1910 na każdego druha podatek po 1 koronie; podatek ma być ściągnięty przez gniazda i nadesłany do Związku wraz z wkładką związkową.

Wobec tej uchwały wzywamy wszystkie gniazda, aby do końca b. r. nadesłały do kasy związkowej datki, jakie przeznaczają na dar grunwaldzki a zarazem doniosły Przewodnictwu czy już poprzednio jakie kwoty i komu w tym celu przesłały.

Zarządzenie Przewodnictwa co do punktu b) powyższej uchwały zapadnie później.

Przewodnictwo Związku.

CZĘŚĆ ZWYKŁA.

XVII. Zjazd delegatów.

Tamtegoroczna uchwała zjazdu żądała, aby tegoroczny zjazd odbył się po za Lwowem. Wydział Związku wybrał Przemyśl. Czy tej okoliczności, że Przemyśl jest środkowym punktem kraju, czy też obudzeniu się większego poczucia obowiązkowości przypisać należy, że na zjazd przyjechało 151 delegatów, zatem cyfra niebywała. Jednak przeciwstawia się jej bardzo silnie cyfra nieobecnych 96 gniazd, w czem tylko 16 usprawiedliwiło nieobecność. 93 gniazd wysłało delegatów, a 81 nie uznało nawet za stósowne przesłać usprawiedliwienia, do czego wystarczy przecież, jak już raz powiedzieliśmy, trochę pamięci w wydziale o sprawach sokolich i karta korespondencyjna. Ale właśnie o tę pamięć o sprawach sokolich idzie!

Z okręgu pierwszego nieusprawiedliwiło nieobecności gniazd 17, z drugiego 8 (na 16), z trzeciego 9, z czwartego 4, z piątego 13, z szóstego 11 (na 20), z siódmego 20.

Jeżeli do tych cyfr dodamy wskazówkę, że są to gniazda, w których takie zaniedbania stale się powtarzają, to jasno wypłynie z niej obowiązek okręgów wobec przyszłego zlotu i wobec przyszłości tych gniazd. Okręgi winny się niemi zająć, bo Związek nie wszędzie może dotrzeć z pomocą.

Zjazd powitał burmistrz miasta dr. Doliński, któremu powitanie, jak się wyraził, tem łatwiej przyszło, że jest dawnym i do idei przywiązanym sokołem. Drugi z kolei witał zjazd gospodarz, prezes gniazda przemyskiego druh Tarnowski w serdecznych słowach, poczem krótko zagaił go i otworzył druh Prezes oddając hołd pamięci śp. A. Durskiego. Na sekretarzy zjazdu powołał dh przewodniczący dhów Biegę i Czajkowskiego.

Po złożeniu legitymacyi przedstawił dh Małaczyński imieniem Komisyi rewizyjnej wniosek na udzielenie absolutoryum z gospodarki funduszami Zw. w r. 1908, który przyjęto. Sprawozdanie W. Zw. odesłano bez odczytania do sekcyi administracyjnej.

Wnioski na Zjazd zgłoszone, a to Sokoła w Tarnawie dolnej o wprowadzenie dwóch nowych typów strojów i przymusu mundurowego i nagły wniosek dha Tertila: Zjazd uchwali, aby W. Zw. zajął się zmianą regulaminu pochodowego w kierunku uproszczenia jego postanowień z uwzględnieniem odrębności gniazd wraz z podobnym wnioskiem dha Pawłowskiego ze Zaleszczyk, nadto wniosek dha Janikowskiego ustanowienie odznaki do noszenia na klapie zwierzchnego zwykłego ubrania — przekazano sekcyi regulaminowej.

Wniosek dha Laskowskiego z Gorlic w stylizacyi zaleconej przez Wydział: Sokolstwo polskie uznaje, że

prochy Juliusza Słowackiego winny być złożone na Wawelu, uchwalono po krótkiej dyskusyi na wniosek dha Tertila bez odsełania do sekcyi jednogłośnie.

Sekcyi administracyjnej przydzielono prócz sprawozdania i wniosków administracyjnej natury jak ustanowienie wysokości wkładki itp. i wniosek dha Laskowskiego o „Przewodniku" w zmienionej formie, mianowicie: Zjazd poleca redakcyi „Przewodnika", aby dopuściła do głosu ogół Sokolstwa w sprawach sokolich, zwłaszcza w tych, które mają być przedmiotem obrad najbliższego Zjazdu. Wniosek ten wywołała taka sprawa. W roku przeszłym miały być na porządku dziennym Zjazdu organizacye sądów honorowych. Dh Laskowski przysłał swe zapatrywanie na tę sprawę redakcyi po 20. września, kiedy numer był już przed Zjazdem gotów (Zjazd był z początkiem października) obejmujące ośm stron pisma papieru kancelaryjnego i żądał, aby ten artykuł był umieszczony przed Zjazdem w „Przewodniku". Rzecz prosta, że go nie umieszczono, bo to było nie możliwe.

Sekcya organizacyjna miała do załatwienia wnioski W. Zw. o ustanowieniu „daru grunwaldzkiego", o przystąpieniu do europejskiego związku stowarzyszeń gimnastycznych, nadto wnioski nagłe dha Korytki: Zjazd delegatów zaleca W. Zw., aby jak najrychlej przeprowadzić zmniejszenie okręgów pod względem terytoryalnym przez utworzenie okręgów odpowiadających okręgom sądów obwodowych i aby utworzył i obsadził jak najrychlej posadę lustratora gniazd; wniosek nagły okręgu pierwszego, przedstawiony przez dha Szajnowskiego, a żądający zbadania podstaw, na jakich należałoby zorganizować Sokolstwo tak pod względem ideowym jak i pod względem określenia najważniejszych zadań.

Przed rozpoczęciem prac w komisyach przekazano jeszcze Wydziałowi wybór miejsca przyszłego Zjazdu bez ograniczania go co do wyboru miejscowości.

Prace w komisyach szły żywo, świadczy to o tem, iż przekonanie o potrzebie odżywienia silnego, naszego Związku a przedewszystkiem zaprzęgnięcia do pracy wszystkich Sokołów, o potrzebie wytyczania nowych horyzontów — staje się coraz pewniejszem, świadczy zatem, że odżywcza myśl przebiega wszystkie nerwy związkowego organizmu, że wzbierają w nim siły, co go na drodze postępu posuną o duży krok naprzód. — Udział w naradach komisyjnych był liczny, w komisyi organizacyjnej nawet tłoczny. Bo też tam omawiano sprawy najważniejsze: co robić i jak; sprawy bardzo trudne i bardzo łatwe. Bardzo trudne, bo aby je zadecywać trzeba o nich dużo, przez dużo czasu i dużej ilości mózgom myśleć i gorących serc, aby do nich zagrzewały. Bardzo łatwe one są, jak się je omawia nieobowiązująco zwłaszcza gdy się umysły podniecą kilkoma mocniejszemi słowami. Ale ludzie spokojni i rozważni powinni umieć wyłowić w tej powodzi słów ziarno prawdy.

Do ułatwienia prac komisyjnych przyczyniła się bardzo zapobiegliwość gospodarzy, którzy przy pomocy pań przygotowali wspólny posiłek południowy. Zrobiły to ręce naszych zacnych kobiet i pięknie i dostatnio a skromnie tak, że umysły wyczerpane naradami mogły przez chwilę odpocząć. Podziękowano im serdecznie na ręce gospodarza dha Tarnawskiego.

Po ukończeniu obrad komisyjnych rozpoczęto pełne posiedzenie popołudniowe od przeprowadzenia nowych wyborów do W. Zw. w myśl zmian ustawy związkowej przeprowadzonych w roku zeszłym. Po oddaniu głosów, których zliczeniem zajęła się komisya skrutacyjna, złożona z dhów Kwiatkowskiego, Polla i Sagenskiego rozpoczęła sprawozdania sekcya regulaminowa. — Sprawozdawca dh Małaczyński przedstawił, iż komisya wnosi, aby wnioski podobne do siebie dha Tertila i Pawłowskiego o zmianę regulaminu pochodowego odstąpić W. Zw. do zastanowienia się nad ich sformułowaniem i do przeprowadzenia tych zmian. Wykazywano mianowicie, że w pochodzie uroczystym mającym charakter reprezentacyjny i agitacyjny a nie występu gimnastycznego powinno się przywrócić dawniejszą formę i dopuścić, aby i małe gniazda mogły iść odrębnie; unika się przez to rozbicia gniazda, któremu zabiera się z powodów formalnych prezesa do honorowego plutonu, naczelnika do obcego plutonu a sztandar często dla symetryi daje się do obcego gniazda. Przeciw wnioskowi, zatem przeciw zmianom wystąpił dh Świątkiewicz utrzymując, iż nasze pochody są piękne zwięzłością organizacyjną i wojskowym wyglądem; to nie umiejsza ich charakteru agitacyjnego i reprezentacyjnego w większych masach. Niedogodnościom podnoszonym można zaradzić w inny sposób niekoniecznie przez wprowadzanie odrębności gniazd. Po rozprawie, w której bronił wniosku dh Czarnik, Tertil i sprawozdawca a popierał stanowisko dha Świątkiewicza Dürski i Szajnowski wniosek upadł.

Więcej szczęścia miała komisya z wnioskami dha Leopolda z Tarnawy o ubraniach nowych, bo przyjęto wniosek komisyi przedstawiony przez dha Czarnika, aby przejść nad niemi do porządku dziennego, mimo że referent i inni mowcy podnosili sympatyczny wszystkim sposób ich uzasadnienia. Tak samo wniosek dha Janikowskiego o wprowadzenie odznak przekazano Wydziałowi.

Sekcya adminstracyjna zajmywała się bardzo szczegółowo sprawozdaniem, szczególniej pod tym względem o ile W. Zw. zdołał uczynić zadość żądaniu poprzedniego Zjazdu, wyrażonemu we wnioskach ogólniej stylizowanych, a zdążających do ożywienia wewnętrznego życia w sokolstwie. Komisya po szczegółowej rozprawie przyszła do przekonania, że sprawa ta nieda się załatwić w sposób formalny przez uchwalenie czy ustanowienie środka lub nawet środków zapobiegawczych, które by działały następnie automatycznie, lecz że do tego potrzebne jest działanie całego szeregu osób i czynników w pewnej przestrzeni czasu ożywiane, nigdy nie słabnąca pobudką myślową. Przyjmując zatem do wiadomości fakt, że W. Zw. poświęcił przedewszystkiem w roku ubiegłym uwagę instytucyi okręgów, zaleca komisya, aby W. Zw. co roku umieszczał w sprawozdaniu wyniki działalności swej pod tym względem, wzywa W. Zw., aby co roku urządzał kursy nauczycielskie i dążył wszystkiemi siłami do stworzenia szeregu kwalifikowanych nauczycieli gimnastyki, aby pomyślał o odpowiedniem materyalnem zabezpieczeniu bytu tych nauczycieli i ich rodzin, którzy zajęci są w Sokole zawodowo i aby rozszerzył w miarę możności ramy „Przewodnika gimnastycznego" tak, aby było dosyć miejsca na umieszczanie głosów sokolstwa, wreszcie wnosi, aby Zjazd przyjął sprawozdanie W. Zw. do wiadomości.

Wszystkie te wnioski uchwalono bez dyskusyi.

Uchwaleniem wniosków dodatkowych dotyczących „Przewodnika" natury formalnej i wniosków o ustanowienie opłat w dotychczasowej wysokości wyczerpano materyał obrad tej komisyi, przyczem dh Laskowski sprostował wyrażenie sprawozdania, iż motywem rezygnacyi jego z godności zastępcy wydziałowego III. okręgu była niemożność udziału w pracy w razie powołania go do wydziału, w tym kierunku, gdyż rezygnacya jego nastapiła bez podania powodów.

Sekcya organizacyjna dała powód do szerokich rozpraw, mimo że i w jej obrębie je bardzo gorliwie prowadzono. Jest to wskazówką na przyszłość, aby tematy ogólniejsze brać odrazu pod obrady na plenarnych posiedzeniach. Sprawa „daru grunwaldzkiego" miała dwa wnioski: większości, zgodny z wnioskiem wydziału, aby zebrać po koronie od każdego druha na popieranie celów sokolstwa w Cieszyńskiem i na Bukowinie z opuszczeniem nazwy „dar grunwaldzki" i mniejszości, aby zbierać między sokolstwem dalej na ogólny „dar grunwaldzki". Skończyło się na kompromisie i uchwalono: a) Wydział Związku ujmie w swoje ręce składkę wszystkich

gniazd sokolich na „dar grunwaldzki" dla T. S. L. na rzecz szkół kresowych i wezwie wszystkie gniazda do zbierania na ten cel od wszystkich druhów w r. 1909 dobrowolnych składek; b) zakłada się osobny fundusz na popieranie pracy narodowej Sokolstwa w Cieszyńskiem i na Bukowinie i w tym celu nakłada się na razie na rok 1910 na każdego druha podatek po 1 koronie; podatek ma być ściągnięty przez gniazda i nadesłany do Związku wraz z wkładką związkową.

Nagły wniosek dha Korytki z pewnemi modyfikacyami przyjęto i przekazano W. Zw. do rozpatrzenia i przygotowania ewentualnych wniosków szczegółowych. Tak samo wniosek dha Szajnowskiego, że:

a) że należy rozważyć dotychczasowe zadania sokolstwa i odpowiednio do ducha czasu, do panujących warunków i pojęć je uzupełnić lub zreformować;

b) że reforma ma przedewszystkiem dążyć do ujęcia środków ku rozbudzeniu pełnej świadomości narodowej i wypływających z niej obowiązków;

c) że stać się to może przez stworzenie organizacyi stanowczej i ścisłej, mającej cechę rzeszenia ludzi, ożywionych tą świadomością, zapałem, okazujących swą siłę, odwagę i sprawność w życiu praktycznem, codziennem — a zapewniających takież usługi i gotowość swoją w każdej potrzebie narodu

przekazano Wydziałowi Związku z dodatkiem dha Haczewskiego, aby do zwołać się mającej w tym celu ankiety powołać prócz Wydziału po 5 druhów z kazdego okręgu.

Bez dyskusyi przyjęto wniosek Wydziału przedstawiony przez dha Biegę o przystąpieniu do europejskiego Związku tow. gimn. Poczem ogłoszono wynik wyborów. Prezesem obrano dha Fiszera. Do Wydziału weszli:

a) z pomiędzy zamieszkałych we Lwowie: Biega Stanisław, dr. Czarnik Kazimierz, Czaykowski Filibert, Osiadacz Wiktor, dr. Panek Kazimierz, Wallek Alojzy, dr. Wyrzykowski Kazimierz. Zastępcami ich wybrano: Witwicki Tadeusz. dr. Szymański Henryk, dr. Korytko Stanisław, b) z pomiędzy wszystkich: Galicz Jan (Cieszyn), Mokrański Bazyli (Czerniowce), dr. Rowiński Stanisław (Kraków), Ruciński Szczęsny (Kraków), dr. Tarnawski Leonard (Przemyśl); ich zastępcami: dr. Gawlikowski Stanisław (Złoczów), dr. Kowenicki Adam (Brzeżany), Schiller Antoni (Żołkiew). Do Komisyi rewizyjnej: Biechoński Wójciech, Epler Karol, Krobicki Wiktor, dr. Małaczyński Aleksander, Schmidt Józef. Sąd honorowy i polubowny: Abancourt Karol, dr. Balasits August, Barański Franciszek, Bogdanowicz Kazimierz, Fiedler Tadeusz, dr. Godlewski Włodzimierz, Krobicki Leon, dr. Obmiński Stanisław, Padewski Józef, Romanowski Ignacy, Sigmund Włodzimierz, Zeitleben August.

Krótkiem przemówieniem zamknął prezes Zjazd, poczem zaraz odbył nowy Wydział konstytucyjne posiedzenie. I. wicepr. wybrano dha Turskiego, II. dha Czarnika, sekretarzem Biegę, zastępcą Czaykowskiego, skarbnikiem Osiadacza, gospodarzem i zawiadowcą wydawnictw Wallka, ich zastępcą Czaykowskiego, chorążymi Rowińskiego i Witwickiego. Naczelnictwo sprawuje jako I. zastępca dh Ruciński, jako II. dh Świątkiewicz, jako III dh Wyrzykowski.

Uwagi o tabeli statystycznej.

T. W. Ze szczególnem zajęciem rozpatruję co roku naszą tabelę statystyczną. Te suche na pozór cyfry — stłoczone tak ciasno i niewygodnie, bez poprzednich interwałów, na czterech stronach *Przewodnika*, mówią mnóstwo ciekawych rzeczy, bądź w zestawieniu wzajemnem, bądź w porównaniu z podobnemi cyframi w roku minionym. Przedewszystkiem rosną rokrocznie, a to już wielki powód do radości, kiedy się widzi jak linia postępu Sokolstwa choćby tylko cyfrowo podąża wciąż w górę i w górę. Przychodzi mi na myśl, że jest to, jak w fizyce, obraz odwrócony, bo ta linia postępu cyfrowego Sokolstwa w górę, oznacza w życiu realnem właśnie jego zstępowanie w dół, w szerokie masy społeczeństwa naszego pogrążone dotychczas w uśpieniu świadomości narodowej i martwocie ducha. Obyż nigdy nie było pod tym względem zastoju lub broń Boże! cofania się.

To spostrzeżenie ogólne nie jest jedynem dodatniem zjawiskiem w naszych tabelach statystycznych — ale poza kilkoma rubrykami pocieszającymi znajdą się w nich zawsze inne, które mię nieraz srodze gniewają. Nie brak takich i w ostniej tabeli za rok 1908 umieszczonej we wrześniowym numerze naszego organu.

Każda statystyka ma niesłychaną wartość w czasach dzisiejszych jako wymiernik najróżnorodniejszych objawów życia społecznego. Jak w gospodarce finansowej o bilans minionego okresu opiera się budżet przyszłości, tak w gospodarce społecznej statystyka lat minionych jest do pewnego stopnia drogowskazem kierującym pracę i dążenia społeczeństwa w tę lub ową stronę, ku tym lub tamtym potrzebom. Ale jak nie jest dopuszczalne fałszywe lub lekkomyślne, nieporządne zestawianie bilansów w instytucyach finansowych, tak właśnie z tych samych powodów wymagamy od każdej statystyki, aby była dokładną i sumienną. Powinna nie tylko — o ile to jest możliwem — dawać cyfrowo pełny obraz jakiejś działalności społecznej, ale obraz ten musi i powinien być w każdym szczególe który statystyka podaje — prawdziwym. W przeciwnym razie statystyka nie przynosi żadnego pożytku, a staje się jedynie plagą dla wszystkich, którzy ją muszą zestawiać.

Mam poważne wątpliwości co do tego, czy ostatnia tabela sokola nie była taką próżną pracą kancelaryi Wydziału Związku, kilka bowiem cyfr jej już przy pobieżnem przejrzeniu uderza albo nieścisłością albo wprost niezgodnością z tymi liczbami z których urosły. Z góry zaznaczam, że strzał ten nie godzi wcale w autorów tabeli, a odnosić się może jedynie do tych, którzy powołani są starannie i sumiennie wypełniać kwestyonaryusze gniazd, służące za podstawę do układania tabeli.

Wzrost Sokolstwa zaznaczył się w r. ub. przybytkiem 12 gniazd i 3777 druhów, których liczba doszła do 23.271. Przybyło w Okręgu I. 1 gniazdo, w II. 0, w III. 1, w IV. 2, w V. 3, w VI. 3, w VII. 2, wschodnie powiaty zatem i pod tym względem okazują większą żywotność niż zachodnie. Z ogólnej liczby gniazd nie nadesłało sprawozdań w r. b. 10, w porównaniu z 29, które nie uczyniły zadość temu obowiązkowi w r. 1908.

Ciekawym jest przyrost sokolni i boisk. Sokolni jest obecnie 75 w porównaniu z 64 z przedostatniego wykazu atoli przybyło rzeczywiście tylko 7 budynków, ponieważ w r. 1908 4 gniazda posiadające sokolnie nie nadesłały wykazów. Boisk przybyło 13 ale zarazem ubyło 3, cyfra ta chociaż mała, niepokoi, nasuwa się mimowoli wątpliwość, czy boiska te były oddane chwilowo tylko w posiadanie Sokoła i zostały odebrane przez właściciela (przypuszczalnie gminy) — czy też nie ponoszą w tem winy same gniazda. Jedno z gniazd zamiast boiska przyszło do posiadania gmachu, widocznie zatem użyło go jako gruntu budowlanego — co do dwóch innych tabela w tym względzie nic nie wyjaśnia. Sztandarów przybyło 17, ubył (!) 1 — pozycya najprawdopodobniej fałszywa dzięki niedbalstwu wypełniającego kwestyonaryusz gniazda.

Klasycznym przykładem podobnego lekceważenia statystyki są daty pewnego gniazda odnośnie do budowy sokolni.

W r. 1908 nie miało ono budynku i podało:

wartość nieruchomości (zapewne gruntu)	14696	K
fundusz budowy sokolni	274	„
wartość inwentarza	1163	„
długi hipoteczne i inne	7605	„
czysty majątek	38528	„

a w r. 1909 ma już własny budynek i wykazuje:

wartość nieruchom. a więc i nowego gmachu	—	
fund. bud. sok. (już postawionej)	48303	K
wartość inwentarza	2803	„
długi	13226	„
czysty majątek	37906	„

Gdyby nawet przypuścić, że w relacyi z r. 1909 pozycya 48303 K została w mylną wpisana rubrykę i stanowi nie fundusz budowy sokolni, ale wartość nieruchomości, to dlaczegoż po wystawieniu sokolni w tem gnieździe zmniejszył się czysty majątek Towarzystwa? Z pewnością jest tu znowu błąd w wykazie, a nie zła gospodarka Wydziału — ale cóż wart taki wykaz?

Inne znowu gniazdo dokazało tej sztuki, że wystawiło sokolnię bez długu — nic też dziwnego, że nie ma ona żadnej wartości, to tylko dziwne, że jeszcze pozostał temu gniazdu „fundusz budowy“ zapewne na drugi budynek.

Nowe budowle sokole stanęły na zwykłym w naszych stosunkach kamieniu węgielnym: długów hipotecznych i wekslowych“. W tym względzie nie postępujemy, ale zbliżamy się do jakiejś katastrofy, która dziś może się nie da jeszcze przewidzieć i określić, ale może być fatalną dla całego Sokolstwa. Nie jestem finansistą, więc nie uzasadnię swych wywodów fachową kalkulacyą, ale nie potrzeba do tego specyalnych wiadomości, aby ocenić, że sokolnie zbyt obciążone długami, mają przykrą przyszłość przed sobą. Z nowych gmachów sokolich jeden zaledwie obciążony jest tylko w $^1/_5$ wartości długami — u wszystkich innych obciążenie to przenosi $^1/_3$, $^1/_2$, a nawet $^3/_4$ wartości — w jednym wypadku długi równają się prawie wartości gmachu. Słyszy się często zdanie: „musimy mieć gmach, bo inaczej Sokół upadnie“ — więc powstają gmachy na długach, Sokół przez parę lat daje wieczorki dramatyczne, zabawy, festyny i potem słyszy się znowu: „Zamiera u nas życie w Sokole“, a po krótkim okresie rozwoju i to często nie zupełnie po linii sokolej zostaje z całej pracy tylko dług na gmachu i ciążący na kilku zapaleńcach obowiązek ratowania gniazda i dźwigania go z ruiny. Znalazła się dotąd na szczęście wszędzie, gdzie tego zachodziła potrzeba, garść takich fanatyków, którzy poświęcali swój czas, energię, często i własne fundusze na wyciągnięcie zagrożonych Towarzystw z błota — ale ile energii naszej idzie w ten sposób na marne, ile więcej możnaby siłami temi stworzyć w kierunku ideowym, gdyby je uwolnić od tej troski o niezapłacone raty bankowe!

A ten nieszczęśliwy sposób budowania naszych sokolni utrwala się niestety coraz bardziej, toż nic dziwnego, że na 4,265.846 K, które reprezentują wartość nieruchomości sokolich, a więc przeważnie gmachów, ciąży 2,752.570 K długów. Do oddłużenia sokolstwa może się przyczynić jedynie budowanie nowych gmachów albo bez długów, albo przynajmniej ze zobowiązaniami, pozostającymi w jakimś możliwym stosunku i do wartości gmachu i do siły płatniczej Towarzystw bez oglądania się na nadzwyczajne dochody lub na miłosierdzie Boskie i... ludzkie. Sprawą tą już wkrótce będą musiały zająć się poważnie Zjazdy delegatów naszych, skoro wszelkie dotychczasowe zabiegi i rygory Wydziału Związku w tej sprawie okazały się słabsze od lekkomyślnuj nieraz ambicyi Towarzystw. Bo przy najprzychylniejszej nawet ocenie motywów, któremi uzasadnia się zawsze potrzebę budowy nowych gmachów, choćby kosztem nadmiernych zobowiązań finansowych, nie mogę pozbyć się przeświadczenia, że owocniejszą byłaby praca w duchu sokolim nawet bez takiego ogniska, jakie przedstawiają sokolnie, aniżeli pseudo-sokoli ruch jaki pod płaszczykinm naszych haseł w takich obdłużonych Towarzystwach wre przez czas jakiś.

Liczba druhów umundurowanych wzrosła o 952, druhów ćwiczących o 460 zaledwie, ta ostatnia zwłaszcza jest za małą wobec nadchodzącego zlotu grunwaldzkiego, tembardziej, że — jak mi się zdaje — jest iluzoryczną, a właściwie miarodajną dla ruchu ćwiczebnego w sokolstwie powinna być cyfra „przeciętnie biorących udział w ćwiczeniach“. W tej ostatniej kategoryi zaś liczba mężczyzn, kobiet a nawet i członków gron nauczycielskich, wliczonych już raz z pewnością do rubryki „mężczyzn“ wynosi tylko 3300, a więc zaledwie $^1/_7$ ogółu Sokolstwa.

Ruch sokoli wśród kobiet w roku minionym osłabł bardzo znacznie i wykazuje poważne minusy. Dwanaście oddziałów kobiecych znikło zupełnie, jedenaście zmniejszyło się liczebnie bardzo znacznie, zaledwie 24 utrzymało się lub wzrosło o kilka osób, a jeden tylko powstał nowy oddział. Żałować rzeczywiście należy, że nasze panie tak mało okazują zrozumienia dla idei sokolej, bo sądzę, że brak fachowych sił nauczycielskich nie wszędzie jest przyczyną tej ich obojętności dla Sokoła i ćwiczeń.

Natomiast bardzo znacznie wzrosła liczba młodzieży, kształcącej się fizycznie w naszych salach i na boiskach. Uczniów i uczenic Towarzystw, tudzież uczniów szkół publicznych było prawie 2500 a o 3200 więcej niż w r. 1908. Gdyby można obliczyć ile z tej młodzieży po dojściu do samodzielności wstępuje w nasze szeregi, byłoby to nietylko świadectwem wpływu Sokolstwa wśród młodego pokolenia, ale i wskazówką, jaką drogę powinna obrać praca nasza nad młodzieżą. Sądzę, że w tym kierunku nasza pedagogia sokola dotąd zbyt platonicznie, starała się gromadzić młodzież szkolną w Towarzystwach, kształciła ją fizycznie, nie zapominała o pielęgnowaniu uczuć narodowych młodzieży, ale nie myślała przytem o sobie, o tem, żeby z dorostu tego rosnąć następnie w liczbę. Było w tem szlachetne przeświadczenie, że idea nasza nie potrzebuje agitacyi — że powinna samą swoją potęgą skłaniać dusze ludzkie ku sobie. Niewątpliwie tak jest — ale mimoto natura nasza wymaga zawsze bodźców zewnętrznych w działaniu nawet i tam, gdzie same przekonania każą nam stanąć do jakiejś pracy bez nawoływania i zachęty z zewnątrz. Ileż to naszej młodzieży bardzo gorliwej i chętnej do pracy sokolej po zrzuceniu mundurka porzuca na zawsze szeregi ćwiczących? Niech odpowiedzą nauczyciele gimnastyki. A przecież ta młodzież powinna w salach naszych nabyć przedewszystkiem zapału do służby sokolej na całe życie!

Większa o 79 liczba ćwiczeń publicznych, a o 68 liczba obchodów narodowych świadczy dobrze o tej części działalności naszych Towarzystw w roku sprawozdawczym. Radbym skończyć tą dodatnią wzmianką uwagi niniejsze, gdyby nie konieczność jeszcze jednego apelu do autorów kwestyonaryuszów sokolich o jak najsumienniejsze zestawianie cyfr statystycznych, odnoszących się do gniazd. Raczcie zważyć Druhowie, że na tej żmudnej i nudnej — co prawda — robocie polega jednak potem wartość ideowa obrazu całego Sokolstwa, a im piękniejszy i wierniejszy ten obraz tem ważniejszą także rola Wasza, jako pionków w tej pracy publicznej.

Sprawy Związku sokolego.

Przewodnictwo Związku. XLVI posiedzenie dn. 28. wrześnie. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi: Barań-

związku jako stałej obowiązkowej pracy, nałożenie obowiązku na wszystkie stowarzyszenia, aby w nich brały udział, zasadniczy podział tak formalny jak i materyalny i peryodyczność przeprowadzenia. Opracowaniem regulaminu, który ma uwzględnić i przyszłoroczne zawody związkowe mają się zająć dhowie Biega i Wyrobek sprawa ma być przedstawiona najbliższemu W. Zw.

Ostatnią sprawą tego dnia załatwioną, która wywołała również dużą rozprawę, była organizacya kursów nauczycielskich, referowana przez dha Biegę. Referent wykazywał jak doniosłym czynnikiem są kursy nauczycielskie dosyć u nas zaniedbane, jak powinny być zorganizowane ze względu na rozmiar ich założenia i jak należy uzupełnić dotychczasowe programy. Podstawą ich organizacyi dzisiejszej powinny być zdobycze naukowe, osiągnięte na polu wychowania ciała drogą ścisłych badań i nasze potrzeby. Dyskusya wykazała potrzebę przeprowadzenia przedewszystkiem wyższego kursu dla naczelników okręgowych. Plan kursu ma przygotować dh. Biega w myśl swoich wywodów i przedłożyć go na najbliższe posiedzenie grona.

Posiedzenie to rozpoczęto o $4^1/_2$ po południu zakończono o godz. $9^1/_2$ wieczorem.

Niedzielę rano poświęcono na ostateczne wykończenie ćwiczeń wolnych, maczugami i lancami stosownie do muzyki. Skutkiem tego zaszły w ćwiczeniach wolnych następujące zmiany: W obrazie II. takt VIII. I. ma być: ramiona łukiem na prawo do położenia: lewe ramię w bok (grzbiet) prawe ugnij przed sobą (grzbiet), pięść przy lewym barku, łokieć w wysokości barku; w obrazie V. takt V. I. Zakrok lewą; prostuj się, ramiona ugnij, pięści przy prawym barku, prawy łokieć w dół, lewy w wysokości barku, takt V. 2.: $^1/_2$ obrotu w lewo na piętach, lewa noga lekko ugięta, ramiona wytrzymaj jak poprzednio; takt VI. 1. wypad prawą wprzód, rzuć prawe ramię w pion skos (grzbiet) dłoń otwarta w przód skierowana, lewe wstecz (łokieć); takt VI. 2. wytrzymaj. Jest to tylko przesunięcie ruchów do tempa muzycznego bez istotnych zmian w ruchach. Zmiany te uwzględniono w tablicach obrazowych. W innych ćwiczeniach zmiany żadne nie zaszły. Przestudyowano następnie jeszcze raz program ćwiczeń. Okazało się wobec żądania W. Z., aby wolne ćwiczenia były wykonane i w dniu drugim, że na przeprowadzenie ćwiczeń okręgowych wymagających przeważnie odrębnego wykonania, samotrzeć na boisku, z powodu układu ćwiczeń projektowanych łączonego przeważnie z muzyką braknie czasu, gdyby nawet je połączono w dwie grupy wielkie. Wobec tego odstąpiono od odrębnych występów okręgów a przyjęto na wniosek dha Złotnickiego ćwiczenia karabinem, które miał wykonać okręg I., za ćwiczenie, do którego mają wszystkie okręgi dostarczyć plutony wzorowe, wyćwiczone dokładnie w mustrze tak, aby do tych ćwiczeń stanęły przynajmniej trzy drużyny zwiększone, razem zwyż 150 do 200 ludzi. Program tak zatem zmieniony uledz zmianom już nie może, chyba w przestawieniu pojedynczych punktów. Pierwszego zatem dnia mają być wolne, oddziały żeńskie, goście słowiańskich, karabinami, gości naszych i maczugami, drugiego dnia wolne, oddziału konnego, lancami i dwa rodzaje ludowych obrazów.

Omówiono następnie rozmiary boiska i układ jego techniczny na podstawie referatu dha Rucińskiego. Powierzchnia do ćwiczeń ma wynosić 12.000^2 m, front 120 mtr. rozstęp przy ćwiczeniach 180 cm. Ten projekt ma stanowić razem z uchwałą W. Zw., że miejsc do siedzeń ma być około 10.000 podstawę do opracowań komisyi budowlanej.

Posiedzenie popołudniowe rozpoczęto przerobieniem ćwiczeń przy muzyce. Ćwiczenia wolne wyszły przy niej bardzo dobrze, zwłaszcza obraz I., IV. i V. Pokazało się, że układanie ćwiczeń do muzyki jest o wiele trafniejsze jak przystosowanie muzyki następnie do gotowych ćwiczeń. A i wyuczenie jest łatwiejsze. Pamięciowo opanowuje się je bardzo szybko po przerobieniu ruchów zasadniczych, gdyż ruch płynie za ruchem w takt znanej piosenki. Skutkiem tego jest nadzieja, że wyuczenie się tych ćwiczeń okrzyczanych z góry za trudne przez tych, co przyzwyczajeni przygotowywać się do zlotu w ciągu tygodnia przed wyjazdem, pójdzie o wiele łatwiej jak się to pierwotnie wydało.

Z kolei zajęto się projektem ćwiczeń dla kobiet. Projektów zgłoszono cztery. Dh Kozłowski dwa (chorągiewka i i kołami zdobnemi) każdy po 5 obrazów, połączone z rejem, dh Połomski ze serpentynkami (długa wstążka przyczepiona do laseczki żelaznej) i dh Ruciński krótkiem wywijadłem. Po długiej dyskusyi przyjęto projekt dha Rucińskiego z dodatkiem, aby w układzie uwzględniono dostatecznie rej. Bliższe opracowanie ma przeprowadzić grono krakowskie.

Ćwiczenia ludowe omówiono jedynie ze strony gimnastycznej. Grupa górska ma mieć 50 ludzi do ćwiczeń (w tem 12 kobiet). Mają się wykonać tańce góralskie i ćwiczenia ciupagą. Gotowy projekt przedstawił dh Połomski. Przyjęto go; ma zapewnione zupełne wypełnienie przez gniazdo nowotarskie i tarnowskie. Grupa krakowska ma mieć także do 50 ludzi do kos. Ćwiczenia przygotuje dh Wydląka. Strona etnograficzna tych ćwiczeń także zapewniona.

Weścia do ćwiczeń wolnych i maczugami przygotuje dh Ruciński na podstawie projektów, które nadesłać mają naczelnicy. Do ćwiczeń lancami zostaje wejście to samo, do ćwiczeń kobiet ma się opracować pojedyncze.

Przyjęto wniosek o „wskazówkach zlotowych, aby je rozdzielić na dwie części: część ogólna o programie, o kwaterach i t. p. dla wszystkich i część techniczna dla ćwiczących tylko. Wyrażono życzenie, aby dla ćwiczących obie części były złączone w jedną broszurę.

Poniedziałek przed południem i część popołudniową poświęcono przeważnie omawianiu przygotowań do zlotu i do zawodów. Przerobiono wszystkie rodzaje ćwiczeń zawodniczych i określono warunki, wśród jakich można je i w zimie, w sali przerabiać i do nich się zaprawiać. Bliższe wskazówki podadzą naczelnicy okręgowi na posiedzeniach okręgowych. Tu podamy tylko zmiany, jakie w niektórych ćwiczeniach zawodniczych wprowadzono. — I tak przy rzucie toporkiem ograniczono odległość rzutu do 10 metrów, zaś przy rzucie oszczepem do celu zniesiono wszelkie ograniczenia.

Bardzo szczegółową rozprawę wywołał przy końcu posiedzenia wniosek dha Janikowskiego, aby zmienić regulamin pochodowy w tym kierunku, iżby wprowadzono ponownie odrębność gniazd. Postanowiono sprawy tej przed zlotem nie rozstrzygać, gdyż wymagałoby to szczegółowych opracowań na co obecnie czasu niema. Po zlocie ma się grono zająć rewizyą wszystkich regulaminów pochodowych. Poruszono przytem wiele szczegółów formalnych, które jednak usunąć może zawsze na miejscu spokojny i rozważny prezes lub naczelnik. Ujmować te drobiazgi w przepisy byłoby tylko wprowadzaniem całego lasu martwych rozporządzeń, których nikt by nie znał, a co gorsza niejednokrotnie nie wykonywał.

Na tem zakończono to trzydniowe, pracowite i przez powzięcie pewnych uchwał skuteczne posiedzenie.

Sprawy Okręgów.

Okręg I. Z końcem września i z początkiem października odbyły zjazdy delegatów w 4 okręgach. Wszystkie zajmywały się po za załatwieniu spraw administracyjnych ogólnemi zagadnieniami sokolstwa. Jest nadzieja, że powoli i zarządy okręgowe wejdą na właściwą drogę działania i staną się poawdziwiemi centrami związków okręgowych.

Okręg IV. (przemyski). Zjazd odbył się w dniu 26. września. Na Zjazd przybyli delegaci: z Chyrowa, Dynowa, Dobromila, Jarosławia, Lubaczowa, Przemyśla, Sambora, Sanoka, Sądowej Wiszni, Sieniawy, Sambora, Tarnawy i Ustrzyk dolnych w liczbie 26 oraz delegat Związku dh Biega. Dziesięć gniazd nie przysłało delegatów i nieusprawiedliwili nieobecności.

W zagajeniu przewodniczący streścił kierunek pracy Wydziału Okręgu a następnie poświęcił gorące słowa pamięci Antoniego Durskiego.

Sprawozdanie Wydziału przyjęto do wiadomości, a po skończonej obszernej dyskusyi, która się rozwinęła, uchwalono:

Zwrócić się do Związku z prośbą, aby starał się o wykształcenie fachowych nauczycieli gimnastyki przez urządzanie odpowiednich kursów.

Za podnietą delegata Związku, który w pięknem i obszernem przemówieniu rzucił wiele zdrowych myśli, rozwinęła się obszerna i w treść bogata dyskusya na temat braków w Sokolstwie i sposobów zaradzenia niedomaganiom.

Na wniosek Komisyi rewizyjnej uchwalono absolutoryum z zarządu funduszami, a zarazem postanowiono umieszczać w sprawozdaniu dokładny spis gniazd zalegających z wkładkami do Okręgu.

Na pokrycie niedoboru zlotu w Sanoku uchwalono zwrócić się do Sokoła w Sanoku z propozycyą, by część tego niedoboru przyjął na swój rachunek, resztę zaś rozłożyć po 30 h. na członków.

Proponowany przez Wydział Okręgu podział na cztery dzielnice uchwalono przyczem delegat Zw. objaśnił cel takiego podziału, który w niektórych okręgach jest już wprowadzony.

W wyborach uzupełniających wybrani zostali na I-go zastępcę prezesa Jan Kanty Krupiński (Sambor), do Wydziału: Dr. Władysław Grabowski (Jarosław), Glazarewicz Maryan (Cieszanów), Pytel Adam (Sanok), dr. Serwacki Józef (Sambor) na 3 lata — a Frankowski Kazimierz (Przemyśl), Geissler Eugeniusz (Ustrzyki dolne), Leopold Stanisław (Tarnawa), i Styfii Józef (Przemyśl) na 2 lata.

Na członka Wydziału Związku wybrano dra Grabowskiego Władysława, a na zastępcę dra Józefa Dobrzańskiego.

Do komisyi rewizyjnej wybrano dha Marciaka Kamila (Przemyśl), dra Ramerta Wiktora (Jarosław) i Ungeheuera Józefa (Przemyśl).

Wkładkę do Okręgu pozostawiono w dotychczasowej wysokości tj. 20 h. od członka i upoważniono Wydział do jaknajbardziej energicznego jej ściągania.

Przyszły Zjazd delegatów uchwalono odbyć w Przemyślu.

Sprawa Zlotu grunwaldzkiego wywołała również obszerną dyskusyę, po której powzięto następujące uchwały:

1. Zjazd delegatów uznaje, że każde gniazdo powinno wziąć udział w Zlocie grunwaldzkim;

2. że gniazda powinny już wcześniej starać się o zebranie funduszu zlotowego;

3. że gniazda powinny natychmiast rozpocząć ćwiczenia zlotowe i rozwinąć jak najgorętszą agitacyę, aby jak największa ilość umundurowanych i ćwiczących stanęła na Zlocie.

Wniosek o zmianę §§. 14. i 15. regulaminu dla okręgów, nakazującego, by naczelnik okręgowy i 2 tegoż zastępcy byli wybierani z pośród członków Wydziału, uchwalono pozostawić Wydziałowi okręgowemu do opracowania i przedłożenia Wydziałowi Związku.

Okręg V. (lwowski). Zjazd odbył się 26. września 1909. Obecnych Delegatów 92 z 126 towarzystw.

Usprawiedliwiły nieobecność gniazda: Bursztyn, Kamionka strum. i Radziechów. Natomiast nie wysłały delegatów i nieusprawiedliwiły gniazda: Bełz, Bełzec, Chodorów, Janów, Kleparów, Łopatyn i Olesko.

Przewodniczący Okręgu dh. Janikowski zagajając Zjazd w gorących słowach oddał hołd pamięci ś. p. Antoniego Durskiego, ś. p. dha Maryana Antonowicza i innych zmarłych w ubiegłym roku druhów i zwrócił uwagę na zaległości w wkładkach i na zmniejszenie się ruchu gimnastycznego.

Sprawozdanie Wydziału przyjęto z uznaniem za sumaryczne zestawienie raportów pojedyńczych gniazd do wiadomości i udzielono Wydziałowi absolutoryum z rachunków za rok 1908. Wobec zlotu w roku 1910 prezes gorąco zaapelował do zebranych, by okręg V. wysłał przynajmniej 1000 uczestników Zlotu; dh Jan Durski podał ogólny program zlotu i imieniem Wydziału prosi o agitacyę, by na zlocie Okręg V. wyróżniał się i ilościowo i jakościowo. Druh Krobicki zwrócił uwagę na tworzenie w pojedyńczych gniazdach funduszu zlotowego. Po przemówieniach dhów Fiszera, Zaorskiego, Zduńczyka Bron., Madeyskiego, Krobickiego i Korytki przyjęto ten wniosek z dodatkiem dha Manaczyńskiego, by sprawy tej Wydeiał dopilnował.

Mówiono także o terminie zlotu i po przemówieniach dhów Manaczyńskiego, Fiszera, Antoniewicza, Blautha, Przepilińskiego przyjęto rezolucyę dha Fiszera: „Zjazd delegatów Okręgu V. odnosi się do zjazdu delegatów Związku, by wziął pod rozwagę termin zlotu.

Wkładkę do Okręgu uchwalono na wniosek komisyi miejscowej wydziału po 20 h., a jako miejsce przyszłego Zjazdu obrano Lwów.

W czasie skrutynium mówiono o organizacyi dzielnic: Według dha Zaorskiego podział na dzielnice nie przyniósł lepszych rezultatów, nie przyczynił się do zwiększenia ruchu gimnastycznego, nie obudził z ospałości; przyniósł natomiast koszta ponoszone przez zjazdy dzielnicowe. Stawia więc wniosek: Zjazd delegatów V. Okręgu znosi podział na dzielnice. Szereg mowców jak dhowie Manaczyński, Jan Durski, Janikowski i inni bronili dzielnic. Dh Janikowski żąda częstych lustracyi okręgowych i wniósł: Zjazd delegatów V. Okręgu poleca Wydziałowi zastanowić się względnie ustanowić stałego lustratora okręgowego.

Dh Schiller żądał rozdziału lustracyi technicznej od administracyjnej, a motywując wniosek swój zbytniem zdaniem mowcy, obciążeniem naczelnika dzielnicowego: lustracyę administracyjną chciałby mowca zostawić Okręgowi.

Dh Korytko po szerszem uzasadnieniu wniósł: Zjazd delegatów Okręgu V. przekazuje Zjazdowi delegatów Związku sprawę pomnożenia okręgów i ustanowienia stałego lustratora Związku.

Przeszły wnioski dhów Janikowskiego i Korytki, ostatniego z tą uwagą, że on sam ma swój wniosek przedstawić i motywować na Zjeździe delegatów.

Wynik wyborów był następujący: zastępcą prezesa wybrano dha Schillera Antoniego (z Żółkwi) (prezes Janikowski urzęduje z poprzednich wyborów). Do Wydziału na 3 lata wycrani zostali: Bogdanowicz Jan (z Gródka Jagiell.), Dr. Korytko Stanisław (Lwów IV), Popowicz Józef (z Dublan), Schwarz Michał (z Bolechowa); na 2 lata: Czaykowski Filibert (Lwów Macierz), Fastnacht Edward (Stryj).

Komisya rewizyjna: Batternay Andrzej (Lwów II.), Langner Antoni (Lwów III), Targoński Paulin (Lwów Macierz).

Reprezentanci Okręgu do Wydziału Związku na trzy lata: Janikowski Władysław, jego zastępcą: Kwiatkowski Romuald.

Dh Janikowski motywuje i stawia następujące wnioski: VII. Zjazd delegatów V. Okrhu poleca gniazdom, by: 1. wykazywały liczbę posiedzeń Wydziałów

w roku, 2. by podawały dokładne daty wszystkich uroczystości i czy te odbyły się z ćwiczeniami, czy bez, 3. walne zgromadzenia po gniazdach mają się odbywać do końca I. kwartału tak, by Wydział Okręgu mógł zwołać zjazd delegatów Okręgu zaraz w najbliższym miesiącu.

Wnioski te przyjęto.

Bezpośrednio po Zjeździe delegatów odbyło się posiedzenie nowo wybranego Wydziału. Przedmiotem obrad było ukonstytuowanie się, który wybrał: II. zasr. prezesa dha Kwiatkowskiego Romualda, sekretarzem: Łuczyńskiego Jana, zast. sekretarza: Czaykowskiego Filiberta, skarbnikiem: Schmidta Józefa, zast. skarbnika: Dra Korytkę Stanisława, gospodarzem: Czaykowskiego Filiberta, zast. gospodarza: Łuczyńskiego Jana, naczelnikiem Okręgu: Durskiego Jana, I. zast. naczelnika: Laurynowa Jana, II. zast. naczelnika: Chomickiego Włodzimierza.

Dh Schwarz podnosi, że wskazanemby było zalecić członkom Sokoła noszenia odznaki sokołka na klapie surduta. Dh Janikowski zajmie się postawieniem tej rezolucyi na Zjeździe Związkowych Delegatów.

Okręg VII. (stanisławowski). Posiedzenie zjazdu, który się odbył 3. października w Stanisławowie rozpoczął d. prezes Barancewicz o godz. $3^1/_2$ przed południem w obecności 37 delegatów, reprezentujących 14 gniazd. Nieobesłanie zjazdu przez gniazda: Berezów niżny, Bołszowce, Delejów, Halicz, Hołosków, Kaczyka, Kosów, Kuty, Meducha, Monasterzyska, Obertyn, Peczeniżyn, Potok złoty, Rożniatów, Sadagóra, Śniatyn, Tyśmienica, Wyżnica polecono tym gniazdom wytknąć, jakoteż wezwać do należytego usprawiedliwienia; a do gniazd w Haliczu, Kosowie, Monasterzyskach, Śniatynie i Zaleszczykach wysłać lustratora.

Protokół z VI. zjazdu delegatów przyjęto bez zmiany; sprawozdania Wydziału nie odczytywano na wniosek Dr. Piaseckiego, albowiem zostało w czas rozesłane do gniazd i przystąpiono nad niem do dyskusyi, po której uchwalono wydziałowi absolutoryum z czynności za rok 1988. Na wniosek komisyi lustracyjnej uchwalono Wydziałowi absolutoryum z rachunków za rok 1908. — Do wydziała na 3 lata weszli dd.: Hlawaty, Mokrański, Rozwadowski i Wierzejski; do komisyi rewizyjnej dd.: Horbowy, Deyczakowski i Majeranowski. Delegatem do W. Z. wybrano d. Świątkiewicza, a zastępcą d. Dr. Haczewskiego. Ze względu na większe potrzeby Okręgu z powodu zlotu powszechnego, uchwalono podwyższyć wkładkę do Okręgu na 30 groszy od członka. Wybór miejsca przyszłego zjazdu, pozostawiono wydziałowi do decyzyi. W sprawie pomnika ś. p. Antoniego Durskiego uchwalono wniosek wydziału jednogłośnie, wezwać gniazda Okr. VII., by do końca roku 1909 nadesłały do Okręgu kwotę odpowiadającą ilości członków, licząc po 1 koronie od członka.

D. Mokrański stawia wniosek imieniem wydziału Okr. w sprawie zaległych wkładek do Związku, o wywarcie nacisku na gniazda, by nadsyłały regularnie wkładki do Związku i Okręgu pod osobistą odpowiedzialnością prezesów, tembardziej, iż rok zlotowy wymaga większych zasobów pieniężnych. Zapadła uchwała, by wydział Okr. poświęcił więcej uwagi na lustracyo gniazd, tak w kierunku technicznym, jakoteż i administracyjnym.

Na tem zjazd zakończono.

Zawody w Pradze i Losannie.

(Ciąg dalszy).

S. B. Za wzorem zagranicznych związków gimnastycznych dawano przez cały czas trwania zawodów wieczorami widowiska gimnastyczne, aby uprzyjemnić pobyt przybyłym, aby kształcić zmysł piękna w masach i zachęcać je do ćwiczeń gimnastycznych. Takie było ich teoretyczne założenie. Czy i o ile wykonanie odpowiedziało założeniu sądzić trudno, bo sąd może wypaść jednostronnie mianowicie tylko z tego co widzieć można było na estradzie. Trudno np. ocenić o ile słuszne było narzekanie publiczności jakie mimochodem zauważyłem, że na widowiska osobne wstępy kazano płacić (była równocześnie wystawa rękodzielnicza w miejscu ćwiczeń, na którą wstęp trzeba było płacić). Wnosić jednak należy że „masy“ wielkiego dostępu do tych widowisk nie miały. Estrada sama dawała przeważnie podnietę do wrażeń gimnastycznych, mniejszą do estetycznych. Na każdy sposób podnieść należy wielką pomysłowość u kierowników gimnastycznych, którzy potrafili zapełnić cztery wieczory długiemi programami gimnastycznemi, bo wplatanych występów chóru niema co liczyć.

Świadczy to jeszcze i o tem, że w towarzystwach często muszą urządzać wieczory gimnastyczne, gdyż produkowano zapewne rzeczy przerabiane u siebie w domu.

Trudno opisywać te wieczory, jakkolwiek radbym bardzo zachęcić do naśladowania tego przykładu. Byłoby to bowiem ponad program sprawozdawczy. Jednak o kilku wspomnę.

Więc pierwszego wieczoru widzenia godne były grupy marmurowe, któremi naśladowano starożytne rzeźby jak rzut dyskiem, kamieniem, zapas itp. wykonywane pojedynczo i w całych grupach dosyć licznych.

Wykonano je bez zarzutu a efekt naprawdę estetyczny podniesiono przez to, że nie używano trykotów, lecz nagie ciała powleczono jakąś masą białą. Gra mięśni, ich plastyka, cały rysunek postaci robiły już z miernego oddalenia bardzo silne złudzenie prawdziwej rzeźby. Tegoż wieczora przedstawiony taniec gimnastyczny chybił wrażenia tem, że nadano mu najniepotrzebniej formę baletu. Nie było w obec tego produkcyi gimnastycznej a choreografia zwłaszcza skutkiem nieudałej strony dekoratywnej wypadła marnie. Drugiego dnia ładne były piramidy wykonane przez chłopców przy pomocy lasek, przyczem pojedyncze elementy piramidy wykonywano jako ćwiczenia z przyborem w miejscu kończąc je grupą; piramidy w białych trykotach w 22. z pomocą chłopców bardzo zręcznie wykonane zwłaszcza wielkie grupy — i piramidy trójkowe z krótką drabiną przyczem znowu każda piramida poprzedzona była całą grupą przygotowawczych obrazów.

W dalszych wieczorach zwracały uwagę dwa obrazowe ćwiczenia złożone z ruchów wziętych z boksu francuskiego. Jedną grupę ćwiczeń wykonali chłopcy w latach od 12-14. Ćwiczenie to które trwało dosyć długo wykonali malcy przybrani w białe kostyumy (majtki i koszula z czarną krawatką i czarnemi pończochami) wprost znakomicie. Jakkolwiek tempo tych ćwiczeń może było za wolne (wykonano je jak w ogóle wszystkie wspólne według liczenia) co jest zupełnie zrozumiałe jak się weźmie pod uwagę wysiłek do tego potrzebny i wiek wykonujących, jednak z podziwem patrzałem na dokładność z jaką każdy ruch przez wszystkich był wykonany. Gdym jednak ochłonął z pierwszego wrażenia, przyszły na myśl bardzo poważne uwagi. Czy to pedagogicznie takich młodych chłopaków poddawać tresurze długiej i wyczerpującej zanim oni doszli do doskonałości, którą się popisywali? Odpowiedziano mi na tę uwagę, że oni się prędko nauczyli. Przypuśćmy że tak ale nie wierzmy całkiem, aby to „prędko“ było nie długie czasu chwile, to czyż nikomu na myśl nie przyszedł wzgląd hygieniczny, boć to przecież nie dzieci akrobatów, tresowane umiejętnie bez przerwy. A inny wzgląd. Ci chłopcy doszli w ruchach gimnastycznych do doskonałosci w latach 14. Jeżeli się ma w nich rozwijać upodobanie do gimnastyki cóż im się da jako nowość i zachętę do dalszego postępu w latach 20-tych? Czy oni się wtedy nie odwrócą od gimnastyki? Zdaje się, że stopniowania w ten sposób lekceważyć nie należy. Nie należy też zdaniem mojem do popisów tak trudnych

używać niedojrzałej fizycznie młodzieży, choćby to było bardzo efektowne, bo w Sokolstwie winno nie o ten zewnętrzny efekt chodzić. Z temi uwagami nie kryłem się na miejscu i znalazłem zgodność zapatrywań i między czeskimi sokołami.

Drugie ćwiczenie na boksie jako motywie oparte, wykonane przy pomocy łęczków w dziewięciu trójkami zmieniającemi się w ustawieniu, skutkiem czego rysunek powstawał coraz inny, były także wzorowo przeprowadzone. Obrazy kończyły się lub je przeplatano staniem na łękach, przewrotami itp.

Ćwiczenia na koniu (z trzema łękami), drążku i poręczach wykonane przez zastęp, który przygotowywał się do zawodów międzynarodowych w Luxemburgu i na wyprawę do Ameryki były szczytem gimnastyki przyrządowej.

Popołudnia trzech dni wypełniono ćwiczeniami wykonanemi przez młodzież sokolą t. zw. dorost i młodzież szkół ludowych praskich i okolicy. I to było dla mnie ze wszystkich popisów po za zawodami najwdzięczniejszym obrazem budzącym zarazem wielką zazdrość a raczej żal, że my tego nie mamy. Te coraz nowe setki przeróżnej młodzieży spieszącej we wzorowym ordynku, przeważnie w takt pieśni spiewanej wspólnie na miejsca ćwiczeń, ład, posłuch i duża sprawność w szyku mająca zupełny pozór dojrzałej drużyny, fantazya i ciętość we wzięciu się i wykonaniu wszystkich ruchów widoczna w drobiazgu nawet, robiły jak najkorzystniejsze wrażenie. A przytem widoczna wszędzie troskliwa opieka nad tą przyszłością sokolstwa czeskiego, chęć i świadome działanie wszystkich czynników, aby już dusze młodociane urabiać w przyjaźni i przywiązaniu do tej rdzennie narodowej organizacyi wytwarzają przyjacielski stosunek między młodzieżą a jej kierownikami. Młodzież darzy ich pełnem zaufaniem. Widoczne to na każdym kroku. Z całą też otwartością i szczerością wyraziłem prezesowi Scheinerowi obecnemu prawie cały dzień na miejscu ćwiczeń, że mię widok tej młodzieży przejmuje zazdrością, która była różnoznaczna z pojęciem podziwu a po powiedzeniu prezesa, że: możemy z Pragi i z okolicy skupić do 6 tysięcy młodzieży na miejscu ćwiczeń już samym tylko podziwem a naczelnikowi Vaniczkowi serdeczne życzenia, że ta część działalności sokolej, może najważniejsza tak im się powiodła.

Chłopcy przerabiali przeważnie wspólne ćwiczenia obrazowe, niejednokrotnie bardzo skombinowane piramidki, dużo także gier. U dziewcząt przeważał pląs i rej okraszany wstążkami, chorągiewkami i tym podobnemi przyborami. I jak zupełnie nie zachwycił mię występ zastępu kobiet na jednym z wieczornych popisów, które przerabiały ćwiczenia na wysokich poręczach przy użyciu mostka sprężystego, tak widok tych rodzajów ćwiczeń stanowczo mię przekonał, że jest najodpowiedniejszym dla publicznych występów kobiet.

Całość obrazu różnolitego, który mi się przed oczyma przesunął był jedynym dowodem, że Czesi potrafili ze sokolstwa zrobić instytucyę narodową pierwszorzędnego znaczenia i że społeczeństwo za taką ją dziś uważa. Te liczne rzesze przyjaciół i znajomych gimnastyków pracujących w zawodach, śledzące z napięciem czy się zawodnikowi ćwiczenie powiedzie czy nie, żywo oklaskujące każde zręczniejsze wykonanie, rozumiejące dokładnie co się odbywało przed ich oczyma, to dowód jak głęboko sokolstwo weszło we wnętrze życia narodowego. To byli nie może nawet zaciekawieni widzowie, ale świadomie udział biorący w igrzyskach narodowych obywatele. I chociaż warunki hygieniczne wśród jakich zawodnicy pracowali wiele pozostawiały do życzenia, bo duża hala mimo wszystko była duszna a trwale unoszący się w powietrzu kurz także nie wiele pomagał w wytężającej pracy — jednak podniesienie wywołane radością, że dzieło narodowe tak piękną i potężną przybrało postać zupełnie pokonywało znużenie fizyczne. Nie podnoszę tego efektu widocznego w ciągu tych kilku dni u wszystkich, w obronie zaniedbania kardynalnego w gimnastyce ale w celu stwierdzenia faktu, że aby się jakoś sprawa wielka udała potrzeba wiary że ona dobra i że trzeba dążyć do jej wykonania z nigdy nie słabnącym zapałem a wszelkie zaś poprawki winno się przeprowadzać zręcznie i bez hałasu.

Czesi wierzą w swe sokolstwo i otaczają je troskliwa opieką, jest też ono silne. Sokolstwo wierzy w swą robotę, wykonuje ją z zapałem, dla tego zadowoliło zawodami ostatniemi społeczeństwo i samo z ich wyników może być dumne. (C. d. n.).

Kronika sokola.

Przy zlotach i wycieczkach, festynach i zabawach, na wieczornicach i obchodach sokolich — wszędzie i zawsze pamiętajmy o Kościuszkowskim funduszu sokolim, przeznaczonym na popieranie gniazd kresowych i włościańskich.

Baczność!!

Zmiana w ćwiczeniach wolnych. W myśl uchwały grona związkowego, nastąpiła w ćwiczeniach wolnych zlotowych w obrazie V. następująca zmiana w takcie V. i VI.:

	Ruchy nóg:		Ruchy ramion:
V.	1. Zakrok lewą.	V.	1. Prostuj się, ramiona ugnij, pięści przy pr. barku, pr. łokieć w dół, l. w wys. barku.
	2. Pół obrotu w lewo na piętach, l. noga lekko ugięta.		2. Wytrzymaj.
VI.	1. Wypad pr. wprzód.	VI.	1. Rzuć pr. ram. w pion skos (grzb.), ręka otwarta (dłoń wprzód skierowana, l. wstecz (łokieć).
	2. Wytrzymaj.		2. Wytrzymaj.

Zmiana ta nie wpływa zupełnie na takt muzyczny.

Informacye zlotowe. Przyszły zlot zaczyna przybierać coraz wyraźniejsze kształty. Z chwilą kiedy ćwiczenia ustalono, wygotowano także ostatecznie wszystko to, co ma dopomódz do ich nauczenia się i wykonania. Zatem wydrukowano tablice z obrazami: do ćwiczeń wolnych według zdjęć fotograficznych, do ćwiczeń maczugami i lancami według rysunków konturowych. Pod rysunkami podłożono tekst. Tablice te rozesłano razem z „Przewodnikiem“ tak, że każde gniazdo otrzymało ich najmniej po 2 egzemplarze.

Dalsze egzemplarze można nabyć w Administracyi „Przewodnika“, po 20 hal. za tablicę.

Również muzyka do ćwiczeń tych jest już wydrukowana. Ułożył ją d. Urbanek na motywach znanych pieśni narodowych, które użyto i zastosowano przy układaniu ćwiczeń. Każda pieśń zaopatrzona wstępem. Gniazda dostają po jednym egzemplarzu na papierze zwykłym. Ponieważ pod pieśni te jest już podpisany tekst a nadto d. Urbanek na motywach pierwszej pieśni sokolej „w górę kręgi Sokół toczy“, skomponował marsz, który będzie grany przy wejściu do ćwiczeń wolnych i pod tę kompozycyę podłożono również tekst pieśni, zebrano te wszystkie utwory muzyczne w jedną całość i opatrzono go piękną okładką, według rysunku malarza Tondosa. Te cztery utwory, stanowiące bardzo udatny zbiorek idących niestety w zapomnienie pieśni narodowych w układzie fortepianewym można nabywać w całości za cenę 3 kor. na

papierze welinowym lub pojedynczo po 50 hal. za jeden numer na papierze zwykłym.

Pomysłowy administrator „Przewodnika“ zrobił z okładki do nut bardzo udatne korespondentki. Sokół dmący w fanfarę nawołuje do gorliwych przygotowań do zlotu i do tłumnego udziału w ćwiczeniach, przypomina, że zlot ten może stać się dla nas chlubnem zdarzeniem, co jednak tylko od nas zależy. Gniazda i wszyscy druhowie powinni używać w czasie przedzlotowym jedynie tych kartek, aby przypominać wszystkim to wielkie nasze zadanie, przypominać, że nikomu z nas nie wolno się uchylić przed pracą i pomocą do jego wykonania, przypominać, że ono wspaniale musi być spełnione. Ogłoszenie administracyi znajdziecie druhowie na ostatniej stronie. Dochód z rozsprzedaży przeznaczony na pokrycie kosztów zlotowych.

„Pokłosie pamiątkowe“ ku uczczeniu 25 rocznicy założenia Towarzystwa gimn. „Sokół“ w Inowrocławiu jest i powinno być jedną z tych książek sokolich, których nie powinno braknąć w bibliotekach gniazd naszych i w zbiorach druhów poszczególnych. Co zawiera i co przypomina ta książka o 232 stronicach druku? Jest ona niejako siostrzycą „Księgi pamiątkowej ku uczczeniu 25. rocznicy założenia Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ we Lwowie“, który tak samo jest macierzą sokolstwa w zaborze austryackim, jak Sokół inowrocławski ma prawo zwać się macierzą sokolstwa w zaborze pruskim. I oto jeden tytuł kwalifikujący „Pokłosie“ do książnic sokolich. Drugim ku temu tytułem to sama treść „Pokłosia“, treść kronikarska, spokojna, pogodna, a spokojem tym i pogodą stanowiąca głośne oskarżenie systemu, który daje pierwszeństwo sile przed prawem. „Pokłosie“ — to jakby akta męczenników, stwierdzające na każdej stronicy to samo, bo gwałt i bezprawie jednych, a wiarę i jakąś dziwnie pogodną ufność drugich, a mimo to, lub może właśnie dlatego takie pouczające, rzewne i krzepiące. I prawie czuje się żal, że tylko z 62 gniazd idzie ta skarga męska, pełna spokoju i twardości, a wszystkie inne gniazda jakby oniemiały, lub nie czuły sił do uzupełnienia tego obrazu bezprawia i pastwienia się mocarza nad bezbronnymi.

Dochód z rozsprzedaży książki przeznaczony na budowę sokolni w Inowrocławiu. Egzemplarz po 1 K 50 hal., w czem mieści się już opłata pocztowa. Zamawiać przekazem lub za zaliczką u dha Maksymiliana Gruszczyńskiego, prezesa Sokoła w Inowrocławiu (Hohensalza) ul. Hoyera 6.

Nekrologia.

† **Adolf Kropp**, prezes Sokoła w Berezowie zmarł we Lwowie 17. października w 43 roku życia. Pochowano go na cmentarzu łyczakowskim. Zmarły zajmywał skromny posterunek społeczny leśniczego w lasach rządowych, lecz był jednym z najgorliwszych pracowników narodowych. Za jego staraniami w znacznej części przy pomocy „starego“ Przygodzkiego doprowadził zruszczałą szlachtę berezowską do tego, że się poczuła polską i stoi dziś mocno i twardo na gruncie narodowym. Opiekował się ochronką, czytelnią, szkołą polską, a gdy przy pomocy gniazda kołomyjskiego powstał w Berezowie Sokół stanął na jego czele i doprowadził do tego, że gniazdo to przystąpiło do budowy domu, który będzie prawdziwą twierdzą. Gniazdo kołomyjskie powinno się zająć Berezowem! Cześć pamięci zacnego Obywatela!

Delegacya Związku, V. Okręgu i Macierzy wzięła udział w pogrzebie.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor **Dr. Stanisław Korytko.**

Zl. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego l. 4.

Nakładem Związku polskich gimnastycznych Tow. sokolich.

Papier z Fabryki Czerlańskiej.